

[KOSZADA](#)

Portrety niepospolitych medyków KAROL KOSZADA

Kutno było ośrodkiem prowincjonalnym, ale z ambicjami, a z czasem i niekwestionowanymi osiągnięciami. To nie przypadek, że właśnie w tym mieście, na początku XX w., pracował zawodowo i społecznie medyk wielkiego formatu - doktor Antoni F. Troczewski, a Stanisław A. Pokrzywnicki, współtwórca polskiej szkoły anestezjologii, dokonał pierwszego w Europie znieczulenia ogólnego z użyciem środka zwiotczającego - kurary.

Doktor A. Troczewski znajdował czas na działalność społeczną, co w tak małym środowisku miało olbrzymie znaczenie (pisaliśmy o nim na łamach „Panaceum” dwukrotnie, w nr 4/2009 i nr 11/2018). W jego ślady szły potem kolejne pokolenia medyków, także nam współczesnych, jak choćby Karol Koszada, który nie ogranicza się do pracy zawodowej, lecz od kilkudziesięciu lat wspiera Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej, od pewnego czasu jako wiceprezes tej cenionej nie tylko w tym mieście organizacji.

Co sprawia, że prowincjonalni medycy stają się społecznikami wielkiego formatu, co można zaobserwować nie tylko w Kutnie, ale i Piotrkowie Trybunalskim, Przedborzu, Radomsku, Sieradzu, Tomaszowie Mazowieckim czy Wieluniu? Czy ma to związek z zawodem, który utożsamiany jest z misją społeczną, a może sprawia to wyjątkowy kontakt i bliskość z ludźmi? A może o tym społecznym zaangażowaniu decyduje nietuzinkowa wrażliwość, której czasami brakuje innym grupom zawodowym?

Dr n. med. K. Koszada twierdzi, że jego „od zawsze” interesowała historia lokalna i problemy małych miasteczek, w przeciwieństwie do żony - Aleksandry, doktor nauk technicznych, która zajmowała się problemami ogólnokrajowymi i starała się „naprawiać Polskę”. Ta działalność K. Koszady na forum lokalnym nigdy nie przynosiła spektakularnych sukcesów i profitów, za to dostarczała satysfakcji, którą sobie ceni najbardziej.

Zapewne w młodości K. Koszada nie przypuszczał, że przyjdzie mu związać swój los z Kutnem. Urodzony w Łodzi (rocznik 1946), w rodzinie Heleny i Zdzisława - prawnika i uczestnika bitwy nad Bzurą, studiuje medycynę w Wojskowej Akademii Medycznej. To wtedy poznaje przyszłą małżonkę, rodowitą kutniankę. I choć po studiach (1970) przychodzi mu pracować w wojsku, w garnizonach rozrzuconych po kraju, ostatecznie

łąduje wraz z żoną w Kutnie.

Jako anestezjolog pracuje jeszcze w starym, kutnowskim szpitalu, a potem przenosi się do nowego (1982). Zdobywa kolejne stopnie specjalizacji, szkoli młodych medyków i na różnych kierowniczych stanowiskach usprawnia funkcjonowanie lecznicy. W Kutnie pracuje do 2005 r., potem przenosi się do Poddębic, gdzie znów przychodzi mu funkcjonować w niedoinwestowanym szpitalu. A że czas biegnie w zawrotnym tempie, kilka lat później przechodzi na emeryturę. Jednak nie wyobraża sobie życia bez ludzi, szpitala i pracy, więc wiąże się z kolejnymi placówkami medycznymi. Od kilku lat spotkać go można w szpitalu w Głownie.

Praca anestezjologa to jakby jeden fragment życiorysu Doktora. Jest i drugi. Zalicza dodatkowo studia prawnicze i pedagogiczne. Pasjonuje się historią lokalną. Kilkadziesiąt lat temu zostaje członkiem Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej, licząc zapewne na społeczną działalność na tym forum. Gdy jednak orientuje się, że Towarzystwo zbyt wiele uwagi poświęca polityce, rezygnuje z przynależności. Po latach, za sprawą jednego z działaczy, powraca jednak do TPZK i poświęca się badaniom dziejów służby zdrowia w Kutnie i okolicy.

Dlaczego właśnie historia służby zdrowia? – Bo wcześniej – jak opowiada Doktor - nikt tym się tu nie zajmował. A przecież trzysta lat temu Kutno było znanym i cenionym ośrodkiem medycznym w kraju, w którym nawet szkolono fachowców z tej dziedziny. Pierwszy z prawdziwego zdarzenia szpital powstał tu już w 1845 r. Wiedzy na temat dziejów leczenia w tym mieście wciąż jest niewiele. Doktor prowadzi badania od podstaw, dociera do żyjących jeszcze medyków i ich rodzin, z pojedynczych faktów, dokumentów, wspomnień i relacji odtwarza to, co właściwie nie istnieje już w zbiorowej pamięci.

K. Koszada, wraz z m.in. doktor Elżbietą Świątkowską, publikuje sporo cennych artykułów poświęconych historii rozwoju szpitalnictwa w Kutnie, a także wielu znanym medykom. Jeden z artykułów opisuje dokonania wspomnianego już prof. S. Pokrzywnickiemu (1909 - 1993), który w kutnowskim szpitalu 1 grudnia 1947 r. wykonuje pionierskie znieczulenie z zastosowaniem środków zwiotczających. W czterdziestą rocznicę tego wydarzenia, z udziałem samego Profesora, K. Koszada organizuje w Kutnie ogólnopolską konferencję naukową.

We wspomnianym Towarzystwie regionalnym, już jako wiceprezes, inicjuje wiele akcji wydawniczych, propagujących dzieje Kutna. Robi to z powodzeniem od ponad dwudziestu lat. Wznowiona w ubiegłym roku książka o kutnowskich Żydach (wyd. 2, poprawione i uzupełnione) jest sześćdziesiątą piątą pozycją wydaną przez TMZK. „Złoty Exlibris” – prestiżowa nagroda przyznana w 2017 r. autorom album fotograficznego „Kutno - miejsca i ludzie”, stał się dodatkową zachętą do pracy dla wszystkich miłośników tego

miasta, którzy - podobnie jak Doktor - nie robią tego wszystkiego dla pieniędzy czy splendoru. A nad czym obecnie pracuje K. Koszada? Nad kolejnymi książkami i następnym tomem „Kutnowskich Zeszytów Regionalnych”.

Dr n. med. Karol Koszada ma satysfakcję jeszcze z jednego powodu; w czasie swojej pracy zawodowej, pod jego kierownictwem specjalizację z anestezjologii i intensywnej terapii uzyskało dwudziestu lekarzy. Czy tak zapracowanemu człowiekowi starcza czasu na inne przyjemności i pasje? Tak, w wolnych chwilach pasjonuje się muzyką poważną, informatyką, filozofią i etyką.

I jeszcze jedno: Doktor dochował się dwójki dzieci – córki i syna, oboje poszli w ślady ojca i są także lekarzami, jednak zajęci sprawami zawodowymi nie mają już czasu na pracę społeczną.

Ryszard Poradowski

Podpis do zdjęcia:

K. Koszada oraz E. Świątkowska w dniu odsłonięcia pomnika doktora S. Troczewskiego w listopadzie 2018 r.

Fot. Z archiwum domowego K. Koszady